Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 6.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 134. Czwartek 13 czerwca 1861. № 134.

Poznań, 12 czerwca. Mamy przed sobą dwie świeżo w Paryżu wydane książki, które tworząc śród nawału obecnych o Polsce publikacyi, dwa niejako bieguny przeciwne, są sobie wzajem najzupełniejszą antytezę, tak pod względem ogólnego stanowiska autorów, jak pod względem ich zapatrywania na kwestyą polską. Chcemy mówić o najnowszém dziele słynnego, żeby nie powiedzieć osławionego socyalisty Proudhona, pod tytułem: La guerre et la paix, recherches sur le principe et la constitution du droit des gens (Wojna i pokój, poszukiwania nad zasadą i naturą prawa narodów), i o broszurze wzorowego kapłana a żarliwego Polski przyjaciela, księdza Gratry, oratoryanina, pod tytułem: La Pologne (Polska). Odkładając bliższe sprawozdanie o tém ostatniém piśmie do jutra, zaczynamy od wzmianki o jego antytezie. Przebrnąwszy wprzódy przez te ciemności ducha ludzkiego, światłość tém jaśniejszą nam się wyda.

Nie jest zamiarem naszym wchodzić w rozbiór, ani nawet w szczegółowe sprawozdanie o dwutomowéj książce Proudhona. To co nas do mówienia tu o niéj powoduje, jest ustęp jeden ogólnych konkluzyi, zamykających drugi tom dzieła: ustęp, w którym Proudhon składa swoje polityczne wyznanie wiary o narodowości w ogóle, a o kwestyi polskiéj w szczególności. Powiada on:

„Trzy imiona, trzy cienie, posiadają przywiléj poruszania opinii za pomocą owego pogrobowego słowa: narodowość. Trzy te cienie zwią się: Włochy, Węgry, Polska. Dopominać się dla ludności dawnéj Polski, równie jak dla ludności Węgier, Włoch, Czechii, używania praw i swobód przyobiecanych przez mocarstwa sprzymierzone w r. 1813, a które dziedzictwem całéj się stały Europy: to wreszcie rozumiem. Taka teza broni się sama przez się; niepotrzeba odwoływać się do narodowości. Ale wskrzeszać państwo przez własnych potępione królów, uśmiercone prawem przemocy i wedle prawideł wojny, jestto w moich oczach toż samo, co chcieć przywracać Saksonią Witikinda, królestwo Austrazyi, albo téż Wissygockie.

„... A potém, jakiż cel tego kasowania wyroków wojny, tego zadawania kłamstwa dziejom ośmiu wieków? O jakąż to chodzi naprawę? Jakaż idea ma być przywrócona? Cóżże świat stracił, pozwalając na zatratę Polski? Istnieje idea polska? Polska wciąż jeszcze nic nie ma światu do ofiarowania, okrom swego katolicyzmu i swojéj szlachty. Zapewne że Polska weszłaby późniéj na kolej rewolucyjną; ogłosiłaby, jak Francya z r. 1789 prawo człowieka i obywatela; uznałaby, jak Francya z r. 1848, prawo do pracy. Niechże więc Polska stanie raczéj już teraz, dzielnym skokiem, na równi postępu."

Nie myślimy zadawać sobie niepotrzebnego zaiste trudu wykazywania, że ta lodowata jak śmierć i samolubstwo doktryna, na interesie i przemocy opierająca prawo narodów, ostać się nie może w świecie chrześciańskim, czyli raczéj, ze świat chrześciański obok niéj istniećby nie mógł. Są to zresztą oddźwięki znanych nam już dobrze, a dawno zwietrzałych rozumowań, dowcipów i wywodów Woltera, Katarzyny, Fryderyka II i pokrewnych im umysłów XVIII wieku. Czego wszelako bez przelotnéj wzmianki pominąć nie możem, to że ów Proudhon, nawet przez najzaciętszych przeciwników, ze ścisłości, loiczności i gruntowności swoich rozumowych wywodów sławiony, spada tu nie już do płaskości wysłowienia lub płytkości rozumowania, ale po prostu do tak grubego nieuctwa w założeniach swoich, na których wywody dalsze opiera, że żadnemu żakowi szkólnemu nauczyciel podobnych bąków płazemby nieprzepuścił. Filozof francuski chce w obliczu Europy o Polsce wyrokować, a nie ma ciemnego nawet wyobrażenia o elementarnych faktach historyi tego narodu. Zdaje mu się, że podział Polski nastąpił w skutek podboju wojennego i, jak się wyraża, wedle prawideł wojny! O sejmie zaś czteroletnim, o konstytucyi z roku 1791, widać, ani słyszał. Jakżeż więc mu brać za złe, że nic nie wie o idei polskiéj. Owego bezwstydem rażącego pytania: Cóż świat stracił, pozwalając na zagładę Polski? pytania, na które przyjaciele i nieprzyjaciele Polski jednozgodną oddawna już dają odpowiedź: Stracił poczucie sprawiedliwości, sumienie historyczne i moralną podwalinę międzynarodowego ustroju; owego pytania dla tego Proudhonowi szczególnie nie wytykamy, że jemu, który swoje prawo narodów na interesie i przemocy tylko oprzeć pragnie, strata dóbr moralnych za stratę nie uchodzi, a więc nie jest on, przez stawianie podobnego pytania, w logicznéj ze sobą sprzeczności.

O antytezie tego Proudhonowego manifestu, o książeczce księdza Gratry, zachowujem sobie słów kilka do jutra.

— Od prezesa policyi tutejszéj odbieramy pismo następujące, z wezwaniem zamieszczenia takowego:

W dzisiejszym numerze Dziennika Pozn. wspomniono o mniemanym pamiętniku, o istnieniu którego dotąd nic nie wiedziałem. Przedsięwziąłem względem niego kroki obowiąskiem mi nakazane. Potrzeba zresztą tylko iskry zdrowego rozsądku, aby poznać tendencyą téj ramoty i przekonać się o mnóstwie grubych nieprawd w niéj zawartych.

Poznań, dnia 11 czerwca 1861.

Król. prezes policyi.

N. Pan raczył nadać dyrektorowi policyi Engelckenowi w Poczdamie order orła czerwonego czwartéj klasy.

Berlin, 11 czerwca. W sobotę zeszłą, jak donosi Bank u. Hdls Ztg aresztowano znowu dwóch urzędników policyjnych, a mianowicie dwóch wachmistrzów oddziałowych, w skutek śledztwa, jakie na wniosek magistratu i reprezentantów miasta przedsięwzięto. „Fakt ten," powiada Gazeta, „tém bardziéj zastanawia, że pan minister spraw wewnętrznych na jednem z ostatnich posiedzeń izby poselskiéj izbie oświadczył, iż prokuratorya nie znalazła żadnego powodu, ażeby śledztwo zoszerzyć na inne jeszcze osoby prócz już oskarzonych."

— Na tegoroczne manewra jesienne w prowincyi nadreńskiéj zbierze się 7 i 8 korpus armii, w ogóle 50,000 wojska różnéj broni, do którejto liczby przyłączą się jeszcze załogi pruskie stojące w związkowych fortecach Luksemburgu, Moguncyi i Frankfurcie nad Menem.

— Kilku posłów, należących do stronnictwa stanowczo liberalnego wraz z wielu równo usposobionemi mieszkańcami Berlina wydali program do przyszłych wyborów. Wybieranemi być tylko mają tacy, którzyby pomiędzy innemi się starali o przeprowadzenie prawa o odpowiedzialności ministrów, zaprowadzenie oszczędności w budżecie wojskowym w czasie pokoju, a przedewszystkiém o przeobrażenie izby panów.

— W sprawie o znany pojedynek pomiędzy radzcą sądu miejskiego Twestenem a jenerał-majorem baronem Manteuffiem przesłuchano już pojedynkujących się i ich sekundantów. Jako sekundanci wystąpili z jednéj strony jenerał-major i komendant Poczdamu, Hiller Gärtringen i dyrektor w ministerstwie marynarki, jenerał-major Rieben, z drugiéj strony rzecznik Dorn i pewien radzca rejencyjny.

— Cesarz rosyjski Aleksander przysłał królowi pruskiemu w prezencie trzy pyszne konie rosyjskie z nadzwyczaj kosztownemi szorami. W tych dniach ma je król oglądać.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 7 czerwca. Z dniem wczorajszym zakończyły się uroczyste procesye odbywane w różnych punktach miasta przez całą oktawę Bożego Ciała, a razem z niemi przeminęła dość powszechna obawa, żeby z tych powtarzanych, a tak tłumnych zebrań, nie wywiązało się jakie nowe krwawe starcie z Moskalami.

Rabin reformowanéj gminy żydowskiéj, dr. Jastrow, nieprzestaje miewać polskich kazań w bóżnicy przy ulicy Daniłowiczowskiéj.

Cesarz pozwolił szlachcie wileńskiéj, grodzieńskiéj i kowieńskiéj wybierać oddzielnych kuratorów honorowych dla gimnazyów w Święcianach, w Kiejdanach, w Białymstoku i w Szawlach.

Warszawa, 8 czerwca. Gazety tutejsze podają następujące ogłoszenie urzędowe:

„Z polecenia dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, z powodu zachodzących pod tym względem nieporządków, ostrzega się, że korespondenci tutejszo-krajowi pism czasowych za granicą wychodzących, za przesyłanie dziennikom wiadomości kłamliwych i potwarczych o sprawach tutejszych, pociągani być mogą do odpowiedzialności według art. 634 i następnych, kodeksu kar głównych i poprawczych.

„Z polecenia p. o. dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj sprawiedliwości, z powodu wydarzonych pod tym względem nieporządków, ostrzega się, że urzędnicy rozgłaszający bez upoważnienia, wiadomości o czynnościach rządowych lub udzielający nieprawnie obcym osobom, dowody lub pisma z akt sądowych albo administracyjnych, pociągani być mogą do odpowiedzialności według art 426 i następnych kodeksu kar głównych i poprawczych."

— W skutek zezwolenia cesarskiego, liczba rekrutów z Królestwa, z lat w których niedobór ogólny rekrutów miał być pokryty, zmniejszoną została o 3,300 ludzi.

— Jenerał Chrulew (ten sam co dowodził przed Zamkiem w czasie rzezi dnia 8 kwietnia), rażony został paraliżem przez pół ciała, téjże saméj godziny, kiedy książę Gorczakow ducha oddawał. Stan zdrowia Chrulewa polepszył się już wszelako znacznie; pozostało jednak jeszcze wykrzywienie jednéj strony twarzy.

— Dzisiaj położono pierwsze fundamenta do nowo budować się mającego kościoła przy placu Grzybowskim.

— Jednocześnie z kładzeniem fundamentu pod nowy kościół na placu Grzybowskim, miała dziś miejsce eksportacya zwłok księcia Gorczakowa z kaplicy prawosławnéj w Łazienkach na dworzec kolei żelaznéj, zkąd je powiozą na Wiedeń do Sebastopola. Księżna Gorczakow i jéj córka Zofia, będą towarzyszyły zwłokom aż do miejsca ich wiecznego spoczynku. Eksportacya odbyła się z jak największą uroczystością urzędową, w asystencyi duchowieństwa greckiego, wojsk różnych i władz cywilnych. Publiczność polska wcale nie brała udziału w tym pogrzebnym obrządku i paruset tylko z ubóstwa i klas najniższych, spodziewając się może jałmużny, lub téż ją otrzymawszy, przyłączyło się do orszaku. Na ulicach któremi kondukt postępował, stało rozstawionych szpalerem siedm pułków piechoty. Że to sobota, dużo więc żydów przypatrywało się po ulicach wystawnemu i posępnemu temu pochodowi.

Powszechny i najżywszy natomiast spółudział wywołała w Warszawie śmierć Lelewela. W poniedziałek odbędzie się wielkie żałobne nabożeństwo za jego duszę w kościele św. Krzyża. W reformowanéj bóżnicy żydowskiéj uczcił dziś już pamięć nieboszczyka, który za emancypacyą żydów tak gorąco zawdy przemawiał, rabin i kaznodzieja Jastrow w polskiém kazaniu.

Jenerał Suchozaniet doświadczywszy w zeszłą niedzielę, to jest w dzień swego do Warszawy przyjazdu niemiłego i gwiżdżącego przyjęcia ze strony publiczności w przejeździe przez plac teatralny, nie wyrusza już teraz na miasto bez eskorty 12 kozaków, którzy chwytają tych co czapek przed carskim prokonsulem niezdejmują. Zresztą Suchozaniet bardzo groźno w ogóle występuje i zapowiada, że nie z ręcznéj już broni ale kartaczami każe strzelać do ludu przy pierwszéj sposobności. W tym celu kazał zaopatrzyć posterunki przy Zamku w kartaczowe naboje. Jedyna téż to mądrość rządowa Moskali. Jak daleko z nią zajdą, czas pokaże.

! **Warszawa,** 8 czerwca. Wielopolski, pomimo, że go nieco zdekoncertowało, iż cesarz nie jego, ale Suchozanieta na zastępcę namiestnika mianował, dotąd przecież, jak się zdaje, nie traci nadziei przeprowadzenia w swoich wydziałach zmian, które uważa za stósowne. Jak wam wiadomo, mianował on na miejsce zausznika Muchanowskiego, Plewego, dyrektorem wydziału naukowego w komisyi oświecenia, znanego powieściopisarza i profesora Józefa Korzeniowskiego i temu ostatniemu polecił ułożyć plan reformy szkół w ogóle. Jak się dowiaduję, Korzeniowski plan ten który zresztą przy ciągłém porozumiewaniu się nad pojedyńczemi punktami z Wielopolskim był układany, w tych dniach ma ostatecznie poddać pod rozpoznanie owéj przez Wielopolskiego utworzonéj rady wychowania publicznego. Komunikuję wam główne punkta tych reform, o ile się o nich dowiedziałem: 1) W całym kraju, gdzie tylko tego jest potrzeba, mają być pozaprowadzane szkoły elementarne dwuoddziałowe, w których prócz czytania, pisania i rachunków, uczyć mają pierwszych zasad rolnictwa i hodowli bydła, jako téż hygieny. 2) We wszystkich miastach powiatowych założone być mają szkoły powiatowe pięcio klasowe. Cztery klassy niższe mają co do nauk zupełnie odpowiadać tymże klasom gimnazyów; piąta zaś ma być dwuletnią, a główne jéj przeznaczenie: kształcić na nauczycieli elementarnych. Rozumie się, że z czwartéj klasy takiéj szkoły, wolny wstęp do piątéj do gimnazyum. 3) Gimnazya mają być zupełnie zreformowane, gimnazyum realne zupełnie zniesione, a zasadą wykładów w gimnazyach, danie zasadowego ogólnego wykształcenia i przysposobienie do wszystkich wyższych zakładów. Rosyjski język ma być na równi traktowany z francuskim i niemieckim, z tą różnicą, że jednę godzinę tygodniowo ma być go więcéj, jak tych dwóch ostatnich. Wykłady, rozumie się, będą w języku polskim; prócz tego mają być zaprowadzone wykłady historyi i literatury polskiéj, jako téż języka polskiego na obszerną skalę. Gimnazyów takich ma być jedenaście: ośm po miastach wojewódzkich i w Piotrkowie, a trzy w Warszawie. 4) Instytut szlachecki ma być zamieniony w rodzaj lyceum, które co do wykładów ma na równi stać z gimnazyami, lecz odznaczać się doborem profesorów, być pensyonatem, a w dodatku droga zapłata wstępna do niego ma być naznaczona. Owo lyceum ma obejmować tylko stu uczniów. 5) Założone być mają trzy szkoły handlowe: w Warszawie, Kaliszu i Włocławku. Warszawska ma być wyższą niż dotąd. 6) W Warszawie ma być otworzona akademia politechniczna z oddziałami: chemicznym, inżynierskim i budowniczym. 7) W Kielcach ma być założoną wyższa szkoła górnicza. 8) Na koniec w Warszawie uniwersytet z czterech fakultetów złożony. Jak widzicie plan ten, jeśli go w Petersburgu przyjmą, a co bardziéj jeszcze wątpliwe, jeśli go w Warszawie w wykonanie wprowadzą, pomimo wszystkich słusznych zarzutów Wielopolskiemu czynionych, przez każdego na karb zasługi byłby mu policzony. Pan Korzeniowski, jako jego twórca, zjednał by sobie również wielką zasługę, choć i ten program nie jest bez *ale*, nawet w tak ogólnym zarysie. I tak np. razi w nim owo lyceum, mające zastąpić gniazdo zepsucia, instytut szlachecki. Na co, u Boga, gwałtem odróżnianie owéj setki młodzieży, która większe fundusze posiadając, w niém mieszkać będzie w stanie? Na co forytować to próżne odróżnianie jednych od drugich? A jeśli owo lyceum służyć ma dla synów jenerałów i czynowników moskiewskich, których zniesienie instytutu właściwego zakładu pozbawia, czyż pan Wielopolski powinien pieczą nad nimi, nawet chwilę czasu sobie zajmować? Cokolwiek bądź, innego celu nie widzę w utworzeniu tego zakładu, bo wzmagający się duch jedności i równości w obec nieszczęścia narodowego, w jakiém się znajdujemy, wątpię, aby moralnie nie zaparł drogi do tego lyceum synowi każdego uczciwego Polaka. W Bogu więc nadzieja, że i to nowe gniazdo zarozumiałości i ogłupiania, przez wyróżnianie od ogółu, tak jak

jego poprzednik, zmoskwiczony instytut szlachecki, brakiem wychowańców pojedzie ad inferos.

Wilno, 7 czerwca. Kur. Wil. ogłasza listę imienną szlachty gubernii wileńskiéj, wybranych przez naczelnika gubernii na posady pośredników pojednawczych w sprawie uregulowania stosunków włościańskich i wprowadzenia w życie emancypacyjnego manifestu cesarskiego.

— Budowa tunelu kolei żelaznéj pod Kownem napotyka na ciągłe trudności z powodu napotykanéj wody zaskórnéj, która sącząc się przez sklepienia niszczy to co już zrobiono i dalszéj robocie wielkie stawia przeszkody.

— Znakomity rzeźbiarz Henryk Dmochowski przybył do Wilna z Poznania.

— Kur. War. powiada, że dochodzące go wiadomości z Litwy, brzmią nader pomyślnie, według nich bowiem, stosunek włościan do obywateli tamecznych znacznie się polepszył, a to głównie z powodu, że niektórzy z tych obywateli znaczne poczynili ustępstwa włościanom.

FRANCYA.

Paryż, 8 czerwca. Jak już wczoraj mówiliśmy sprawiła śmierć Cavoura w całéj Europie niezmierne wrażenie i z wyjątkiem stronnictwa, które mu nawet na tamtym świecie nie wybaczy tego co na tym tu uczynił, powszechny i szczery żal objawiają wszyscy, że mąż ów tak zacny z każdego względu nie mógł chwalebnie i szczęśliwie rozpoczętego dzieła ukończyć, lecz umarł niemal na połowie drogi. Wszystkie dzienniki paryskie przemawiają z wielkiém współczuciem dla Cavoura i dla Włoch przy téj sposobności, nie licząc jednak dzienników legitymistowskich i religijnych, które starają się przynajmniéj przyzwoitość zachować. W Anglii żal daleko jest głębszy i szczerszy, bo tutaj i względy polityczne nie podniecają zazdrości i względy religijne nie żywią niechęci. Na pierwszą wiadomość o śmierci Cavoura giełdę natychmiast zamknięto w dowód głębokiéj czci dla niego. Wspomnieliśmy już o uroczystym objawie współczucia w izbie lordów; podobnież i w izbie niższéj przemówili lord Palmerston i lord John Russell przypominając wzniosłe zalety zmarłego; a gdy jeden z nich oświadczył, że nazwisko jego pełne sławy przejdzie aż do najpóźniejszych pokoleń, cała izba bez wyjątku zatwierdziła te słowa grzmiącym oklaskiem. Dzienniki angielskie wczorajsze, wszystkie niemal wyłącznie się Cavourem zajmują. Times, po wymownem ocenieniu życia i zasług jego zapowiada, że za jego przykładem powstaną inni Cavourowie, że tego roku wprawdzie wszystko jest spokojne i spokojném pozostanie, ale zobaczymy za nim rok przyszły upłynie, czy przykład tego wielkiego polityka włoskiego jest zakopanym i zapomnianym na wieki. Morning Post wyznaje, że od czasu jak Canning legł w pośród swéj potęgi i chwały politycznéj, nie było ministra, którego śmierć byłaby wywołała więcéj współczucia i żalu w Europie. „Ten mąż znakomity umarł zostawiając większą część dzieła swego niedokończoną, a kto po nim chwyci za lejce, które z martwéj jego ręki wypadły, powinien pamiętać o tém, że siła Cavoura polegała głównie na jasności jego myśli i że szczęście towarzyszyło mu zawsze dla tego, że jego odwagą kierowała wzniosła mądrość.“ Sun twierdzi, że Cavour jedyny był wstanie rozpętłać węzeł gordyjski sprawy włoskiéj, który po jego śmierci będzie zapewne trzeba rozciąć mieczem; Globe wreszcie porównywając wystawia, że śmierć Cavoura jest teraz dla Włochów taką klęską, jaką byłaby dla wojska francuskiego śmierć Napoleona I, gdyby był w któréj ze swych walnych bitew poległ; „dwudziestu bowiem najznakomitszych mężów włoskich nie zastąpi teraz jednego Cavoura.“ Czują to jak się zdaje Włosi, to też cały naród przywdział żałobę po Cavourze; pogrzeb jego odbył się z największą uroczystością wczoraj, co tylko było żywego w Turynie, wszystko też szło za konduktem a wszystkie ulice i domy bez wyjątku były obwieszone czarnemi całunami. Szczegóły tyczące się ostatnich chwil życia Cavoura nie są jeszcze znane, słychać tylko, że gdy dla niego wzywano pomocy religii, władze duchowne zapytywały się telegrafem do Rzymu o bliższe instrukcye, mianowicie, czy należą żądać odwołania od umierającego, który był, jak wiadomo, pod ekskomuniką; jest to jednak wiadomość, która potrzebuje jeszcze potwierdzenia. W kołach urzędowych francuskich, gdzie legimistowskie usposobienie w ogóle przemaga, przyjęto wiadomość o śmierci Cavoura więcéj niż obojętnie; cesarz wprawdzie napisał list własnoręczny do króla Wiktora Emanuela wyrażając mu żal swój ze śmierci jego ministra, jest to podobno jednak prostą tylko formalnością. Władze policyjne nawet w drobniostkowy sposób okazały niechęć swoję dla sprawy włoskiéj. Gdy bowiem pani Ristori ogłosiwszy pauzę w teatrze włoskim kazała umieścić na afiszach, że nie ma przedstawienia z powodu śmierci Cavoura, policya nietylko niepozwoliła tego napisu umieścić, ale nawet obwódki czarnéj na ogłoszeniu. Jest to postępek godny policyi warszawskiéj. Większa część ludzi otaczających cesarza, od jego żony zacząwszy, korzystając z danéj sposobności wytęża teraz wszelkie siły swoje aby go przeciągnąć na stronę wręcz przeciwną narodowym włoskim dążnościom, na któréj już i tak jedną nogą stoi. Reakcyoniści i legitymiści objawiają nawet głośno nadzieję że teraz co się stało we Włoszech, to się też odstanie, że nietylko papież utrzyma się przy władzy świeckiéj, ale i król Ferdynand i W. książe Toskański do swoich państw powrócą. Są to ile sobie tuszymy tylko pia desideria, ale rzeczą jest pewną, że na posiedzeniu nadzwyczajném ministrów i rady prywatnéj cesarskiéj, które się w skutek śmierci Cavoura odbyło przedwczoraj w Fontainebleau, cesarzowa przemawiała w duchu swoich legitymistycznych i ultramontańskich wyobrażeń. Również czytamy w stenografach z wczorajszego posiedzenia ciała prawodawczego, że przewodniczący hrabia Morny odezwał się mniéj więcéj z tém zdaniem, jako „jedność włoska jest tylko czczą marą. Francuzi zaś z Rzymu nie tak prędko wyjdą.“ Twierdzą wprawdzie niektórzy że nie Morny te słowa powiedział lecz pan La Tour, jeden ze znanych legitymistów i że w stenografach zaszła pomyłka, ale rzecz to jest jeszcze niewyjaśniona. Przyznać jednak trzeba, że niezbywa tu na ludziach którzy są przekonani, że właśnie w obecnéj chwili, kiedy sprawa włoska potrzebuje istotnéj podpory z powodu straty męża, który jéj cały ciężar dźwigał na barkach swoich, rząd francuski będzie jéj musiał użyczyć szczególnéj opieki i będzie musiał uznać królestwo włoskie. W takiéj to myśli podobno powołał cesarz do siebie ministra Thouvenela i hrabiego Vimercati, który, jak wiadomo, jest tutaj od dawna poufnym pośrednikiem między gabinetem paryskim i turyńskim. Następcą Cavoura jest przyjaciel jego Riccasoli, którego król Wiktor Emanuel mianował ministrem spraw wewnętrznych i przewodniczącym w radzie. Głos publiczny we Włoszech oświadczał się raczéj za Rattazzim, prezydentem izby, ale król nie wybrał go podobno dla tego, że Rattazzi nadto ściśle związanym jest ze stronnictwem ruchliwém i opozycyjném i sprzeciwiał się często z tego powodu zamiarom Cavoura. Riccasoli znany jest z wielkiego doświadczenia w sprawach publicznych i bystrego rozumu, ale nie ma téj zręczności i giętkości, którą posiadał Cavour. Sądzą że stosunek jego do Tuileriów nie jest bardzo serdeczny i nadto twierdzą, że musiał się zobowiązać królowi, jako nigdy nie będzie okupował opieki rządu francuskiego odstępowaniem terytoryów. Zresztą nie wiedzieć jeszcze, czy Riccasoli będzie mógł zająć swoje stanowisko, zachorował bowiem w skutek zmartwienia nad śmiercią Cavoura i dostał się w opiekę lekarzy turyńskich, którzy mu już krew puścili. Zdaje się że jakieś nieszczęście padło na znakomitości włoskie, dowiadujemy się bowiem także o ciężkiéj chorobie Garibaldego, a z Rzymu donoszą, że papież zapadł na febrę. Z innych stron słychać o coraz niebezpieczniejszym stanie zdrowia sułtana tureckiego, który znów od dni kilku dla ciągłych wymiotów nic jeść nie może, a królowa angielska zapadła podobno, od śmierci matki swojéj na dziedziczną w jéj familii chorobę melancholii, która coraz bardziéj się wzmaga.

— O pogrzebie Lelewela, piszą do Czasu, dnia 12 czerwca:

„Dnia wczorajszego odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki śp. Joachima Lelewela, który w dniu 29 maja rano Bogu ducha oddał. Bez cierpień wyjątkowych, bez konania przeszedł do wieczności mąż, którego współcześni mniéj zapewne znali niż będzie znała i oceniała potomność. Przyjaciele sprowadzili Lelewela do Paryża, przywieźli go nie bez oporu, w nadziei, że lekarze stolicy Francyi, że starania i wygody któremi tak pogardzał zawsze nasz nieodżałowany rodak, potrafią jeszcze przedłużyć pożyteczny żywot jego. O siódméj z rana sługa zbliżająca się do łoża Lelewela z szklanką bulionu, dostrzegła, że już nie żyje!! Żaden poprzedni znak niezwiastował tak prędkiego skonu.

W dniu wczorajszym przed 12 zebrała się znaczna liczba rodaków, szczególniéj młodzieży, w dziedzińcu i domu zdrowia municypalnego to jest instytutu w którym nawet zamożniejsi mieszkańcy na przypadek dłuższéj kuracyi mieszczą się, i czekała chwili konduktu. W kaplicy miejscowéj na wzniesionym katafalku złożono zwłoki nieboszczyka. Większa część rodaków, szczególniéj dam, to w kościele ś. Wincentego à Paulo, gdzie miało się odbyć nabożeństwo, to nawet na cmentarzu Mantmartre czekała przybycia pogrzebowego orszaku. Uniknąć tłumu i ścisku a oddać hołd należny zasłudze, jest to problema dojrzalszych temperamentów. Na wczorajszym obchodzie w kaplicy instytutu znalazła się szkoła batiniolska w zupełnym komplecie, mnóstwo młodzieży po większéj części w czamarach i czapkach, i kilkudziesiąt przyjaciół znajomych bliższych zmarłego. W takim orszaku wyniosła młodzież na barkach zwłoki Lelewela i byłaby je dźwigała aż na cmentarz, gdyby się temu naszemu polskiemu zwyczajowi miejscowe rozporządzenia niesprzeciwiały. W miarę postępu orszak się zwiększał, a przybywszy do kościoła, zastaliśmy go w połowie pełnym. Trudno było miejsca znaleść, trudno nawet dla nieboszczyka drogę utorować. Kościół był wspaniale kirem obity, katafalk jarzęcém światłem odbijający. Kilkanaście tarcz z cyfrą L. zdobiło ołtarze, słowem pogrzeb świetny, kosztowny, który wprawne oko na jakie dziesięć tysięcy franków wydatku obliczało. Kto poniósł te koszta? komu zachciało się postąpić wbrew woli, wbrew zwyczajom śp. Lelewela, który gdyby się mógł ocknąć, pewnoby, i to niepomiernie, zgromił zbyt hojnych dobrodziei. Ordynatorowie pogrzebu skromny ale przyzwoity zamówili obrządek. Gubiono się w domysłach; mała okoliczność wyjawiła to zagadnienie. Tego samego dnia był pogrzeb w tymże samym kościele niejakiego pana Lelièvre, który w jakimsiś handlu lub spekulacyi tyle zyskał złota ile Lelewel nauki. Wyprowadzono ciało jego o wpół do dwunastéj i administracya des pompes funèbres niezdołała sprzątnąć przyboru. Téj to okoliczności winien najskromniejszy, najmniéj wystawny i materyalny mędrzec, że zwłoki jego jakby jakiego Epikura lub Krezusa w świątyni Pańskiéj przyjęto. Znikoma to i błaha sama w sobie okoliczność, przytaczam ją tylko dla odbicia wydatniéj cechy obrzędu wczorajszego, którą była duchowość.

Dusze nasze wczoraj, dusze wszystkich obecnych, serca nasze, uczucia nasze, znalazły pociechę, szukały jéj. Hołdem na mogile wielkiego obywatela krzepiliśmy się. Ale bo też to rozrzewniająca była chwila, kiedy wśród powszechnéj ciszy i pobożnych cichych modłów kapłańskich, odezwał się zwolna chór niewidziany nucący pieśń „Boże coś Polskę.“ Było to kilkadziesiąt dobranych głosów ze szkoły batiniolskiéj pod kierunkiem nauczyciela śpiewu. Cudzoziemcy oddają pochwały artystycznemu wykonaniu. Myśmy Bóg świadkiem niezdolni w tym względzie żadnego wydać zdania. Wzruszenie pozbawiło nas bezstronności. Nam się zdawało że to chór anielski.

Po odbytéj sumie i obrządkach kościelnych przyjęli ciało u podwoi świątyni, księża rodacy nasi i mając na czele księdza Aleksandra w liczbie czterech odprowadzili na cmentarz. Tam czekała otwarta mogiła: już w niéj leży kilku towarzyszów. W Paryżu ziemia droga. Skąpią jéj nawet umarłym, ale skąpią na szerz. Wolno w nabyty na wieczność kwadracik wkopywać się. Tym sposobem w mogile kilkołokciowéj powierzchni która blisko tysiąc franków kosztuje, można ośm trumien umieścić i ośm żywotów pożytecznych, wzorowych, przyszłym pokoleniom przekazać. Takich omnibusów już cmentarz Mantmortre kilka posiada. Jeden z rodaków, pan Józef Reitzenheim, jest twórcą pomysłu i dobrowolnym, łaskawym strażnikiem tych katakumb narodowych. Wydaje nawet poszytami ryciny wszystkich pomników na cmentarzach paryskich wzniesionych. Na mogiłach zbiorowych czytamy u spodu pomników legendę następującą: „Jeszcze Polska nie zginęła póki Bóg na niebie.“

W jednym z takich grobów pochowany Lelewel. Po jednéj stronie otwartéj mogiły stał czekając na przybycie orszaku Ludwik Wołowski, po drugiéj poseł Ledóchowski. Obydwaj mieli przemówić, jeden po francusku, drugi po polsku. Zdawało nam się że członek akademii mówić będzie o uczonym, a poseł o mężu stanu. Ale łatwiéj jest układać programata niż je wykonywać, kiedy nie umysł alc serce góruje. Kiedy mówcy nie czytają ale improwizują, wymowa prawdziwa nie w głowie ale w sercu szuka natchnienia. P. Wołowskiemu w uroczystej chwili zdarzył się szczególniejszy wypadek. Życzymy wszystkim mówcom podobnéj przygody. Zapomniał w części po co przyszedł, pamiętał tylko czém był, czém jest zawsze. Mniéj patrząc na uczonego, więcéj wpatrywał się w męża stanu, bo Lelewel był kolegą ojca mówcy śp. Franciszka Wołowskiego, jednego z najzasłużeńszych mężów przeszłości. Wzruszony, rozrzewniony mówca wkrótce opanował słuchaczów i przewiódł ich po manowcach przeszłości i pokazał obszerne pole czynu i podniósł nie jednę nie dosyć ocenioną zasługę. P. Wołowski dosyć długo mówił a słuchacze łzami tylko na głos jego odpowiadali. Mylę się, kilka razy niepodobna było powściągnąć oznak pobudzenia i przeciw świętości miejsca, wyrwały się jednogłośne oklaski z piersi wzruszonéj publiczności. Słyszeliśmy nieraz z katedry i na trybunie i w innych okolicznościach z powodzeniem przemawiającego pana L. Wołowskiego. Nikt go jeszcze nie słyszał mówiącego w tym duchu i takim zapałem czywionego.

Cudzoziemców była znaczna liczba. Panowie Guinard, Cremieux, Sauley, zięć pan Jeandebien umyślnie z Belgii przybyli i inni... Radziśmy więc byli, że Wołowski w języku obcym polską powiedział mowę. Ale gdy przyszła kolej na posła Ledóchowskiego, czekała nas niespodzianka. Mówca w tych słowach wyraził się: „Chciałem do was przemówić w swojém narzeczu, ale po mowie, którąście słyszeli i którą wszyscy rozumiecie i cóż ja wam więcéj powiedzieć mogę? Widzicie mnie dziclącego powszechne wzruszenie. Nie mógłbym nic więcéj tylko powtarzać to co już było powiedziane i tak dobrze powiedziane, słusznie więc, że poprzestanę na tych kilku słowach.“

Następnie przemówił rabin izraelicki obrządku portugalskiego. Dwa są bowiem obrządki, niemiecki i portugalski. Pan Astruc, tak się nazywa mówca, wystąpił z hołdem wdzięczności dla obrońcy żydów w Polsce, i bardzo stósownie zakończył zwrotem do wypadków ostatnich w Warszawie, które są najwydatniejszym dowodem jasnego rzeczy pojęcia nieodżałowanego Lelewela.

Po rabinie żydowskim w krótkich, ale bardzo trafnych wyrazach przemówił rzemieślnik francuski. Typ prawdziwy i wzorowy téj klasy ludności, która wielką gra rolę we Francyi, pan Chabaud blacharz, choć na ten dzień przywdział świąteczny frak, widać, że zwykle bluzę nosi. Oblicze jego przyzwoite, nawet powiem, że piękne. Twarz okrągła, regularna, wyraz zdrowia i czynności odbija w całéj postaci. Nie wymokła to twarz dystyngowanéj próżniaczéj młodéj indywidualności. Nie klubowy to sportowy dandy, ale piękny, czerstwy i pożyteczny członek towarzystwa, u którego szczytu znikła klasa przeszłości pełna zalet i obfita w wady, która upadła, bo dała sobie wyrwać z rąk rządy i wpływ od czasu jak przestała być czynną a zamieniała się w dworacką.

W pośrodku towarzystwa francuskiego mieści się masa potężna inteligencyi i pracy, zasobów moralnych i materyalnych, ale nieokreślona, nie wyrażona, bez zasady i bez tradycyi; mylę się, z tradycyą świeżą, niebespieczną, zazdrości rodowéj. Do téj warstwy przybywają co rok przybysze ze spodniego pokładu, o którym dużo mówią, dużo piszą, a który nie wszyscy znają. Do tego więc pokładu należy p. Chabaud. Z tego pokładu wychodzą armie insurgentów, kiedy ich intryga lub przypadek wywoła. Ouvriery francuscy coraz mniéj czują chętki do ulicznéj bójki. W tym pokładzie tworzyciele systematów, reformiści wszelkiego stopnia i rodzaju zawsze znajdują gotowych adeptów. Ale od pewnego czasu rzemieślnik francuski sam na swoje konto reformuje się, i zadaje pytania: czy systemata à priori nie są czasem złudzeniem, i czy nie należałoby rozpocząć od spodu ażeby wyjść na wierzch. W warsztatach francuskich od pewnego czasu bardzo się umysły wykształcają. Cesarstwo hamując poskoki intelligencyi średniéj klasy, przyczynia się niepomału do rozwinięcia pojęć ludowych. Przyjdzie czas, w którym lud francuski, to jest ogół wyborców, dojdzie do stopnia dojrzałości nierównie wyższéj od dawnych uprzywilejowanych wyborców, a w tenczas to co dziś nazywa się utopią, będzie rzeczywistością. Wtenczas rewolucye staną się niepodobnemi, i kwestye nie gwintowanemi armatami, ale rozprawą i głosowaniem rozwiązywane będą. Jeżeli mnie kto nazwie marzycielem, jeżeli mi zarzuci uto-

pią, to stanąwszy na mogile Lelewela, któremu szczęśliwy jestem, że mogę pośmirtny hołd oddać, stanąwszy mówię na jego grobie, mogę z niego odpowiedzieć moim oponentom: Pamiętacie coście lat temu 30 o tym mężu mówili. Pamiętacie, że najłagodniejszego charakteru człowiek, posądzony był o krwawe zamiary. Pamiętacie, że uczonego, zajętego przez lat 70 wyłącznie książkami, numizmatami, rękopismami, oskarżaliście o konspirowanie; pamiętacie, że mąż który poświęcenie, skromność, wyzucie się posunął do stopnia spartańskiego, był jednak posądzany o ambicyą. Otóż te wszystkie zarzuty znikły; tych wszystkich zarzutów powody dałyby się odkryć i bezstronna historya potomności je objawi. My zbyt blisko wypadków żyjemy, ażebyśmy o nich wyrok wydać mogli. Wolno nam tylko odwołać się do czynów i dwa tylko słowa, dwie nazwy rzucić jako wawrzyny na grobie historyka i męża stanu."

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 czerwca. Jutro o godzinie 7 z rana w tutejszym kościele św. Marcina, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Joachima Lelewela.

— Pokup wełny był dziś więcéj ożywiony jak wczoraj; dotąd prawie cały zapas sprzedany, z wyjątkiem wełny, którą handlarze po mniejszych miastach naszego Księstwa przed strzyżą zakupili, a nie mogąc jéj na targu tutejszym korzystnie dla siebie spieniężyć, odsyłają zakupiony towar na targ berliński, gdzie lepsze ceny otrzymać się spodziewają. Producenci z naszego Księstwa, którzy swéj wełny naprzód nie sprzedali, otrzymali za centnar od 2—7 tal. mniéj od cen przeszłorocznych. Barany z zarodowych owczarni miały nadzwyczajny pokup, i tak na przykład barany z owczarni dóbr Psarskie należących do hr. Walerego Kwileckiego, rozkupili zawołani gospodarze w przeciągu godzin kilku z wyjątkiem trzech. Owczarnia ta uznaną jest zresztą od lat wielu za owczarnią produkującą wiele i cienkiéj wełny.

Dla pogorzelców w Święciechowie.

Z przeniesienia tal. 86 sgr. 12. — F. M. 3 tal.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr letni Kellera. [1806]

Przy ul. Królewskiéj nr. 1, w ogrodzie p. Nowackiego.

W czwartek 13 czerwca. Nowe przedstawienie gościnne pana Fielitza z lipskiego teatru miejskiego. „Der Pariser Taugenichts," komedya w 1 akcie Töpfera, na zakończenie: „Die Milch der Eselin," krotochwila z śpiewem w 1 akcie. Louis, Fritz Flott przedstawi pan Fielitz jako gość.

Prócz dnia dzisiejszego wystąpi jeszcze pan Fielitz dwa razy to jest: w sobotę i niedzielę.

Dyrekcya.

Obwieszczenie. [1803]

Termina do wydzierżawienia dóbr **Golini** w pcie Pleszewskim na dzień 13 czerwca r. b. i dóbr **Tursko** w pcie Pleszewskim na dzień 14 czerwca r. b. wyznaczone, znoszą się niniejszem.

Poznań dnia 11 czerwca 1861.

Dyrekcya prowincyalna ziemstwa.

Co tylko wyszły i są do nabycia przez wszystkie księgarnie:

NAJWAŻNIEJSZE PRAWA

tyczące się

Wielkiego Księstwa Poznańskiego

zebrał i wydał

Stanisław hr. Skórzewski.

Cena 25 sgr.

Oddział I. Dokumenta tyczące się praw międzynarodowych, narodowości i języka itd. **Oddział II.** Dokumenta tyczące się sądownictwa. **Oddział III.** Dokumenta tyczące się administracyi. **Oddział IV.** Dokumenta tyczące się szkół.

[1809] **Ludwik Merzbach.**

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszedł wiersz pod tytułem:

Mowa polska

przez

S. K.

Cena 5 sgr. [1647]

Nakładem księgarni **M. JAGIELSKIEGO** wyszły:

Wermonty: Historya literatury francuskiéj. 3 tal.

Pogląd na wypadki warszawskie 7½ sgr. [1745]

Księgarnia i skład nót wypożyczalnia **M. JAGIELSKIEGO** w Poznaniu plac Wilhelmowski ner 16 poleca swój

wielki zapas
dzieł gospodarczych

do łaskawego wyboru; na żądanie posyłają się takowe do domów do bliższego przedmiotu. [1746

Nakładem księgarni **M. JAGIELSKIEGO** w Poznaniu, plac Wilhelmowski 16, wyszły i są do nabycia:

Hamilton: Poradnik gorzelniczy z rycinami. 1861. 1 tal. 10 sgr.

Hamilton: Poradnik ziemniaczany dla rolników i gospodyń. 15 sgr.

Hasselbach: Poradnik w owczarni 1 tal.

Hasselbach: Zaraza śledziony 7½ sgr.

Hortys: Chów kur, kogutów, kapłonów, osobliwie **Kochinchina.**

Hasselbach: Praktisches Thierarzneibuch oder die Krankheiten sämmtlicher Thiere. Zweite Auflage. 1 tal. 10 s.

W KOMISIE:

Aptekart: Dzierżawca początkujący 2 tal.

Jurkowski: Żywot Tomasza Zamoyskiego 2 tal. 20 sgr.

Polska w roku 1860. 10 sgr.

Mappa Królestwa Polskiego. Dwa arkusze 20 sgr. [1747]

Walne zebranie Tow. pomocy naukowéj powiatu wschowskiego, odbędzie się **dnia 19 czerwca r. b. o godzinie 11 przed południem w Lesznie w hotelu Kuntzego**, na które wszystkich szanownych członków Towarzystwa, jako i tych, którzy swój współudział dla wspieania oświaty okazać zechcą, uprzejmie zywamy.

Komitet Tow. pomocy naukowéj powiatu wschowskiego. [1796]

Księgarnia **K. Rejznera** poleca: szemata do kasy kościelnéj podług przepisu Konsystorza arcybiskupiego. [1802]

Odezwa. [1795]

Wczoraj o ½2 po południu okropny pożar nawiedził miasto Jutrosin; 84 budynki, pomiędzy nimi kościół ewangielicki, katolickie i ewangielickie zabudowania plebańskie, (z wyjątkiem samych plebanii), w przeciągu 2 godzin legło w popiele.

Gwałtowny wiatr, roznoszący ogień na przeszło 1000 kroków, sprawił, że pożar równocześnie niemal w najodleglejszych miejscach miasta okropnie pustoszył. Nie podobna zatém było powstrzymać szerzenie się ognia, ani nawet unieść i zabespieczyć ruchomości. Większéj części dotkniętych pożarem, wszystko się do szczętu spaliło, a wiele osób ledwo z życiem ujść zdołało.

W imieniu więc tylu nieszczęśliwych udajemy się do czułych serc z usilną prośbą o litość dla nich i wsparcie łaskawym datkiem dla złagodzenia ich dotkliwéj nędzy.

Do niniejszéj prośby czujemy się tém mocniéj obowiązani, że z wielu dotkniętych tém nieszczęściem, już przez wielki pożar w r. 1854 znacznie ucierpiało.

Jak wówczas hojne dary spłynęły zewsząd dla nieszczęśliwych, tak i teraz mamy nadzieję, że prośba nasza znajdzie uwzględnienie.

O odebraniu łaskawych darów przez pisma publiczne czasu swego doniesiemy.

Jutrosin, 7 czerwca 1861.

Komitet:

Schopis radzca ziemiański. **Mitschke** plenipotent. Hr. **Czarnecki** dziedzic Pakosławia. **Dummer** reprezentant miasta. **Heinrich** reprezentant. **Hensel** pastor. **Otto** dziedzic. **Retzlaff** komisarz obwodowy. **X. A. Smitkowski** proboszcz. **M. A. Sandberger** przełożony kabału. **M. Scholtz** aptekarz. **Schultz** nauczyciel. **J. Stroiński** oberzysta. **Stiller** radzca miejski. **Tyczyński** lekarz. **Viebig** burmistrz. **Weigelt** radzca miejski.

We Wrześni w hotelu Paprzyckiego odbędzie się

16 czerwca po południu o godzinie 2 walne zebranie Tow. ekonomów wrzesińsko-średzko-gnieźnieńskiego.

Głównym przedmiotem obradowań będzie zwinięcie dotychczasowego stowarzyszenia pierwotnego a założenie natomiast trzech filjalnych stowarzyszeń dla powiatu średzkiego, wrzesińskiego i gnieźnieńskiego na mocy ustawy nowéj Tow. ku wspieraniu urzędników gospodarczych, przyjętéj dla całego księstwa na walném zgromadzeniu w Poznaniu dnia 14 kwietnia r. b. Ustawę tę nową przeczyta się na zgromadzeniu. Wzywamy wszystkich członków dotychczasowego naszego stowarzyszenia, aby się na dzień wyznaczony stawili. Nieobecni będą się musieli zastósować do wszystkich uchwał odnoszących się do rozwiązania a tyczących się zwłaszcza rozporządzenia funduszami naszego Tow.

Prócz członków uspraszamy wszystkich dobro ogółu mających na względzie posiedzicieli ziemskich i urzędników gospodarczych rzeczonych trzech powiatów, aby się jak najliczniéj zechcieli zebrać dla ukonstytuowania trzech filialnych stowarzyszeń. Wedle § 8 nowéj ustawy każdy powiat wtenczas tylko osobną powiatową filią stanowić może, jeśli przynajmniéj 12 członków liczy.

Zarząd Tow. ekonomów wrzesińsko-średzko-gnieźnieńskiego,

Karól Karśnicki, Kubicki, Koczorowski. [1617]

W celu założenia Towarzystwa urzędników gospodarskich zapraszają podpisani w dzień 23 czerwca r. b. o godzinie 3 po południu do Mogilna w oberzy pana Madałkiewicza na zjazd tak panów urzędników gospodarskich jako i wszystkich mieszkańców powiatu, którzyby przedsiewzięciu temu byli przychylni i takowe wspierać zechcieli.

Józef Skrzydlewski,
F. Korytowski,
St. Różański,
Podlewski. [1780]

Celem założenia filialnego Towarzystwa ku wspieraniu ekonomów w powiecie krobskim, wzywają niżéj podpisani wszystkich posiedzicieli, duchownych, dzierżawców i urzędników gospodarskich, aby się na dzień 16 czerwca b. r. po południu o godzinie 3 do hotelu p. J. Neyman w Krobi, jak najliczniéj ziechać zechcieli.

Edward Rożnowski, Antoni Gorzeński, Stanisław Stablewski. [1801]

Wielka aukcya obrazów olejnych.

W poniedziałek, 17 czerwca r. b. od godziny 11 przed południem sprzedawać będę w **lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowéj nr. 1.**

nadzwyczaj piękny zbiór obrazów

składający się z krajobrazów szwajcarskich, zwierząt, obrazów bitew, pomiędzy temi **potyczka kawaleryi szwedzkiéj przeciw Polakom** uznanych mistrzów, oryginały Gierschera, Wahla itd. publicznie więcéj dającemu za gotowiznę. Wszystkie obrazy są oprawne jak najwspanialéj w ramy Baroque i kwalifikują się zarazem pod względem artystycznego wykonania do świetnego przyozdobienia salonów. W poniedziałek, d. 17 czerwca od godziny 8 z rana można obrazy te oglądać.

ZOBEL,

[1804] król. komisarz aukcyjny.

Folwark Dziewiate ptu Krotoszyńskiego obejmujący morg 425 roli dobréj wraz z łąkami i odpowiedniemi budynkami, zasiewem i inwentarzem jest natychmiast z wolnéj ręki do sprzedania. Folwark ten leży jedne milę od Krotoszyna, ½ mili od Kobylina, i ½ od miasta Zdun. Chęć mający do kupienia zgłoszą się listami frankowanemi do A. Chylewskiego kupca w mieście Raszkowie powiecie odolanowskim. [1738]

Ponieważ z naszego miasta oddala się na 1 lipca nasz jedyny cukiernik, życzymy sobie, iżby na jego miejsce i w jego bardzo korzystnie położone pomieszkanie jak najprędzéj inny cukiernik się sprowadził.

Koźmin dnia 6 czerwca 1861.

[1715] **Kilku obywateli.**

Urzędnika gospodarczego, który w znacznych dobrach zarządzał, mogący być na ordynaryi lub nie, wolny od wojska, w stanie w razie potrzeby prowadzić korespondencyą w języku polskim i niemieckim, wolny od św. Jana r. b. wskaże ekspedycya Dziennika Poznańskiego. [1777]

Chłopca zamiejscowego przyjmie w naukę **Jewasinski**, tapicer

[1749] w Poznaniu ul. Wilhelmowska 25.

Sikawki do gaszenia ognia wielkie i małe z siłą ogromną, najlepszéj konstrukcyi, są znów w zapasie w fabryce aparatów, wyrobów miedzianych i mosiężnych,

[1772] **J. Krysiewicza.**

Garbary nr. 10, obok hotelu Czarnego Orła.

Kufry i wszelkie przedmioty do podróży poleca w wielkim doborze

C. Bardfeld

[1753] ulica Nowa.

Rękawiczki paryskie i pragskie, jako też duńskie poleca w wszelkich gatunkach po cenach umiarkowanych

C. Bardfeld

[1754] ulica Nowa.

Jelonkowych gaci i spodni, również wierzchnich i spodnich kaftaników w wszelkich gatunkach dostać można u

[1755] **C. Bardfelda**

przy ul. Nowéj.

Handel wekslowy

Heimanna Saula

przyjmuje bezpłatnie wypłatę procentów płatnych na św. Jan. Również wystara się handel ten o nowe arkusze kuponowe do polskich listów zastawnych za nader umiarkowaną prowizyą. [1782]

Przypominam Szanownéj Publiczności, iż do zatruwania szczurów teraz jest najlepsza pora, ponieważ przy próżnych stodołach i gumnach można z łatwością wszędzie dochodzić. Jestem zaś każdego czasu na żądanie do usług

Burchart

[1810] Jezuicka ul. nr. 9.

Żegluga parowa
pomiędzy Szczecinem a Rygą

bezpośrednio od miasta do miasta

za pomocą szybko płynących parowców Herrmann, kapt. Klock i Tilsit, kapt. Breidsprecher. Odchodzi co środę o 6 godzinie z rana, przychodzi do Rygi w piątek w południe. Przewóz wyłącznie jadła kosztuje w 1 kajucie 16 tal., w 2 kajucie 12 tal., na pokładzie 8 tal.

z Szczecina do Kłajpedy

za pomocą parowca Memel-Packet, kap. Trittin. Odchodzi co niedzielę o 6 godzinie z rana, przychodzi do Kłajpedy w poniedziałek wieczorem. Przewóz wyłącznie jadła kosztuje w kajucie 6 tal., na pokładzie 2½ tal. Towary przewożą się na obydwóch liniach po tanich cenach. Bliższych wiadomości udzielą

Proschwitzky i Hofrichter

[1037] w Szczecinie.

Lekki kocz na cztery osoby w dobrym stanie jest do nabycia na Fryderykowskiéj ul. nr 21. [1800]

Eleganckie konie wierzchowe i powozowe są do nabycia u **Kraina**

[1797] ulica Strzelecka 20.

Na Berlińskiéj ulicy pod nr 15 jest do nabycia młody ujeżdżony koń arabsko angielskiéj rasy. [1784]

Fabryka pośrebrzania, platerowania i bronzowania przedmiotów G. Schoeneckera przy ulicy Wodnéj poleca skład swój najnowszych artykułów w sprzętach kościelnych, przedmiotach gospodarczych i luksusowych, jako to: tablety, świeczniki, cukierniczki, narzędzia do pisania, zwierciadła toaletowe, imbryczki do kawy, noże, grabki, łyżki od gatunku ordynaryjnego aż do najlepszego, latarnie powozowe, obicia na powozy i szory itd., po znacznie tanich cenach. [1792]

Fotografie

w jakiéjbądź wielkości czarne, akwarelowe i olejne poprawnie wykonane po umiarkowanych cenach, również **portrety wizytowe** trafnie i dobrze wykonane poleca tuzin za 3 tal.

Engelmann,

Ulica Wilhelmowska. 8. fotograf. [1660]

Szanownéj publiczności polecam niniejszém skład mój białych, zielonych i kolorowych **tafli szkła** po jak najtańszych cenach. Również uskuteczniam wszelkie roboty szklanne i zamówienia na oprawę obrazów skoro i tanio. **Dawid Bley.**

[1798] Ulica Szewska nr. 20.

Skórę machinową i włósie końskie najprzedniejszéj jakości otrzymał w komis, i poleca po tanich, lecz stałych cenach [1742]

M. S. Wollenberg.

ul. Butelska nr. 23.

Swój obficie zaopatrzony

skład cygar hamburskich i importowanych po wszelkiéj cenie poleca ręcząc za najsurowszą rzetelność

[1787] **S. Calvary.**

Zeolitową tekturę na dachy, Portland Cement, węgle kamienne prawdziwie angielskie poleca tanio

RUDOLF RABSILBER, spedytor,
[1771] przy ul. Szerokiéj 20.

Wina węgierskie

które w przeszłym miesiącu osobiście na Węgrzech zakupiłem, odebrałem i polecam dobre stołowe po tanich cenach, a tłuste w rzadkiéj dobroci

[1748] *Leopold Goldenring.*

Prawdziwe guano peruwiańskie bezpośrednio sprowadzone od Ant, Gibbs et Sons,

saletrę z Chili i wszelkie inne **środki mierzwienia** poleca jak najtaniéj **S. Calvary.** [1785]

Tekturę na dachy pod gwarancyą bespieczeństwa od ognia,

prawdziwy **Portland Cement** dostać można u

[1786] *S. Calvarego.*

Chmielarz

zdatny i zaopatrzony długoletniemi dobremi świadectwami, znajdzie pomieszczenie natychmiast w Dom. Ostrowite trzemeszyńskie pod Trzemesznem. [1737]

Fabryka tektur na dachy

Maurycego Victora,

kantor na Wielkich Garbarach 35,

poleca swą za doskonałą uznaną **zeolitową tekturę kamienną** i podejmuje całkowite pokrycia pod gwarancyą.

Również dostać tam można smoły z węgla kamiennego i cementu jak najtaniéj. [1779]

Wody mineralne

świeże,

Karlsbadzką Mühl, Schloss i Sprudel, Kissinger Rakoczy, Marienbadzką Kreuz, Salzbruńską, Iwonicką, Szczawnicką, Egerską Franz i Salz, Krankenheil itd. podług mego cennika poleca **J. Jagielski,**

[1732] aptekarz, w Rynku nr. 41.

Handel wina en gros i en detail

Jakóba Tichauera

przy ulicy Średniéj 31 naprzeciwko sklepu ratuszowego poleca swój znaczny skład doskonale utrzymanych win węgierskich do łaskawego uwzględnienia. [1657]

Ku utrzymaniu piękności włosów

Dra L. BÉRINGUIER'A olejek z korzonków ziół.

Złożony z najstósowniejszych ingredyencyi roślinnych i olejnych części, obficie dosycony węglikiem, którego nadzwyczajny wpływ najnowsze badania wykazały, wyborny ten olejek okazał się skutecznym ku utrzymaniu i upiększeniu tak włosów na głowie jak zarostu na brodzie; olejek ten równa się najlepszym w tym rodzaju produktom a przewyższa takowe o wiele co do taniości cen. Wyłączna sprzedaż w butelkach oryginalnych po 7½ sgr. w Poznaniu u **Hermanna Moegelina** przy ul. Wrocławskiéj nr. 9.

Jako też w **Bydgoszczy** u Teodora Thiela, w **Międzychodzie** u L. Stargardta, we **Wschowie** u Karola Wetterstroem, w **Inowrocławiu** u J. Lindenberga, w **Rawiczu** u R. T. Franka, w **Rogoźnie** u Ludwika Zerenze, w **Pile** u I. Tantowa, w **Szamotułach** u Juliusa Peyser i w **Wolsztynie** u Ernesta Andersa. [354]

Wszędzie tak chlubnie uznane plasterki na odciski

braci Lentner z Schwatz w Tyrolu

poleca

Ludwik Jan Meyer,

przy ulicy Nowéj nr. 2.

[1805]

Morasa środek wzmacniający włosy,

albo: Eau de Cologne philocome

dopomaga wzrostowi włosów nadzwyczajnie, robi je połyskującemi, w loki się kręcącemi i delikatnemi jak jedwab. Przeszkadza niezawodnie wychodzeniu włosów i chroni od łysiny, która często po chorobach następuje. Codzienne użycie tego delikatnego artykułu toaletowego przeszkadza także za rychłemu siwieniu włosów; 1/1 butelkę za 20 sgr. 1/2 butelki za 10 sgr. poleca

Ludwik Jan Meyer.

[1808]

Zamówienia na faverwerki przyjmuje

Ludwik Gehlen,

[1807] naprzeciwko policyi.

Hoyera patentowana sól w kamieniach do lizania dla bydła

w kawałach oryginalnych po 6 sgr. jako też **stósowne koryta z lanego żelaza** po 7 sgr. poleca

skład farb

Adolfa Asch,

[1799] ul. Zamkowa 5.

Przybyli do Poznania.

Dnia 12 czerwca.

Bazar: Wł. dóbr Mierzyński z Bytynia, Rekowski z Koszut, Cieciszewski z Warszawy, Mikorski z Laskowa, Lutomski ze Stawu, Potocki z Bendlewa, Szułdrzyński z Lubasza, Szułdrzyński z Siernik, Chłapowski z Brodnicy, Kierski z Podstolic.

Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr Mützel z Wolzina, Urbanowski z Kowalskiego. Kierski z Pobórki, Dysantys z z Kr. Polskiego, Schlüssel z Kozlina, Lutochyński z Kościanek, Miliński z Reczki, Hulewicz z Wrześni, Otocki z Gogolewa, Moraczewski z Naramowic, pani hr. Mielżyńska z Gościeszyna, prob. Rymarkiewicz z Kotlina, podchorąży Lüderssen z Nisy, kupcy Schenmann z Wrocławia, Kayser i Hirschfeld z Berlina.

Myliusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr Arndt z Arkuszewa, dyr. gosp. Lehmann z Nietążkowa, kupcy Fuhrmann z Lenepu, Michaelis i Friedländer z Berlina.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Modlibowski z Kromolic, Krzyżański z Sapowic, Kowalski z Jemiołek, Wolniewicz z Dembicza, Skarzyński z W. Sokolnik, Wilczyński z Krzyżanowa, Zakrzewski z Baranowa, Lazareff z Głuchowa, Zabłocki z Czerlina, dzierzawcy Niklas z Kleszczewa, Merdaszewski z Boruszyna, kupcy Hamburger i Littmann z Wrocławia, Kurtzig z Inowrocławia, Waldhausen z Akwisgranu.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Jasiński z żoną z Witakowic, Wendt z Szczepankowa', Strehlen z Bydgoszczy, Mühland z Nakła, kupcy Schwechten i Schneider z Berlina, Lipp z Pforzheimu, Hermstedt z Hohenstein, Hirschbach z Lipska, Braun z Leszna, Kokowski z Gdańska.

Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Laranowski z Roznowa, Kutzner z Pijanowic, naddzierż. Klug z Mrowina, komisarz Zawadzki z Wierzenicy, kanonik Geryn z Dzierzna, prob. Rudziński z Czeszewa, pastor Kroschel z Krosna, fabrykanci br. Krause z Zgorzelic, Schuhmann i Hoffmann z Zurawia, rendant Hecht z Nietążkowa, insp. Bäbr z Lubina, kupcy Conrad z Barmen, Ritter z Akwisgranu, Havrer z Cylichowy, Wiener z Wrocławia, Grasnick i Hoffmann z Zurawia, Buschert z Krefeldu, Peritz z Szczecina, Bischoff i Wolff z Nauemburga n. S., Wiener i Schönländer z Wrocławia.

Hotel Berliński: Wł. dóbr Hoffmayer z Złotnik i Hoffmayer ze wsi Swarzędza, komisarz Funke z z Raczkówka, wł. dóbr. Harmel z Leśniewa i Heickeroth z Pławiec, wł. dóbr pani Brix z Niemieczkowa i Zochowska z Koninka, kupcy Erkens z Burtscheid, Retscher z Berlina i Kuttner z Nowogotomyśla, rotmistrz Grunwald z Mur. Gośliny.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Karłowski z Dobieszewka, Hulewicz z Wrocławia, Iłowiecki z Recza, Delinger z Mogilna, Sawicki z Rybna i Swinarski z Gołaszyna, dzierż. Seredyński z Myszek i Sempołowski z Krerowa, naddzierż. Böthelt z Trzebisławek, kupiec Winzewski z Wrześni i rendant Meissner z Darmstadtu.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 12 czerwca.

Żyto: ceny niezmienione, na czer. 41¾, czerw.-lip. 41¾, lip.-sier. 41⅔ pł., sier.wrześ. 42 tal. żąd. Okowita: z beczką na czerw. 18⅓ żąd., lipiec 18⅜, sierp. 18⅞ pł., wrześ. 18¾ tal. żąd.

Berlin, 11 czerwca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 69—82 tal. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 41—42¾, na czerw. i czerw.-lipiec 42½—⅝—¾—43⅛, lipiec-sier. 44—¼, sier.-wrze. 45—¼, wrześ.-paźd. 45—½—¾ paźd.-list. 45½—¾ tal. pł. Jęczmień: wielki szefli 38 45 tal. Owies: wyp. 9600 cent., w miejscu 1200 funtów 23—28, na czerw. 22½—23¼, czerw.-lip. 23½—23⅝, lipiec-sier. 23-¼, wrześ.-paź. 23⅜ pł., 23⅛ żąd, paźd.-list. 23¾ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 11½, na czer. i czerw.-lip. 11⅞ żąd., 11½—13/24 pł., lip.-sier. 11½—1/12, wrz.-paźd. 11⅝—⅓, paź.-list. 11—23/24 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 10¾ tal. Okowita: wypow. 10,000 kwart, w miejscu 8000 Trall. bez beczki 18⅝—11/12, z beczką na czerw.-czerw.-lipiec 18¾, lip-sier. 18⅝—11/12, sierp.-wrze. 19—⅛, wrz.-paź. 19—1/12—⅛, paź.-list. 18⅛ tal.

Wrocław, 11 czerwca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	88—92	85	70—80
„ żółta	84—89	82	70—78
Żyto	62—63	60	55—58
Jęczmień	51—54	48	40—44
Owies	33—34	31	28—30
Groch	61—63	60	52—58

Na giełdzie: Żyto: niższe ceny, na czer. 47 czer.-lipiec 46½ ¾, lip.-sier. 46, sierp.-wrześ. 45¼, wrześ.-paźd. 45⅝—¾ tal. pł. Oléj rzepiowy ceny mało co zmienione, wyp. 100 centu., w miejscu na czer. i czer.-lipiec 11⅓, lip.-sier. 11⅓, sier.-wrz. 11 7/12, wrz.-paź. 11⅔ żąd., 11 1/12 tal. pł. Okowita: wyp. 24,000 kwart, w miejscu 19⅛, na czerwiec i czerw.-lipiec 19 11/12—19, lip.-sier. 19—1/11, sierp.-wrześ. 19⅛—¼, wrz.-paź. 18⅓ tal. pł.

Szczecin, 11 czerwca.

Na targu: Pszenica węcpel 76—85, Żyta: 40—4 Jęczmień: 34—40, Owies: 22-28, Groch: 42—48 t Perki: 16—18 sgr. szefel, Siano 15—20 sgr. cent Słoma: kopa 5—6 tal.

Na giełdzie: Pszenica: ceny niezmienione, miejscu żółta 70—84 tal. wedle jakości. Żyto: w 150 węcpli, w miejscu 41—44, na czer. 42¼, cze lip. 42⅛—¼, lipiec-sier. 42⅝ pł., 42¾ żąd., sie wrześ. 43¼ żąd., wrześ.-paźd. 44—⅛—¼ tal. Jęczmień: bez obrotu. Owies: w miejscu 28 na wrz.-paźd. 25 pł., 26 tal. żąd. Oléj rzepiow w miejscu 11½ żąd, na czerw.-lip. i wrześ.-pa 11 5/12—½ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z becz 10½ tal. żąd. Okowita: w miejscu bez bec 18⅝. z beczką 18 11/12, na czer.-lip. 18½ pł., lipi sier. 18⅝ żąd., sier.-wrześ. 19 pł., wrz.-paź. 18 tal. żąd.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 12 czerwca. 186 od tal	sg.	do fn.	tal	sg.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	25	—	3	—
„ średniéj „	2	15	—	2	17
„ ordynar. „	2	10	—	2	12
Żyta ciężkiego „	1	22	6	1	25
„ lżejszego „	1	17	6	1	20
Jęczmienia dużego „	1	12	6	1	15
„ małego „	1	7	6	1	12
Owsa „	—	23	—	—	27
Grochu do gotow. „	1	23	9	1	25
„ na paszę „	1	17	6	1	21
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	2	6	1	7
Kartofli „	—	16	—	—	18
Masła, garn.	1	20	—	2	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)					
80% Tral. dnia 11 czerwca	18	5	—	18	12
dnia 12 —	18	5	—	18	12

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 11 czerwca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102⅛
— rząd.	4½	—	102⅜
— 1859	5	—	107¼
— 1856	4¼	—	102⅜
— 1858	4	—	98
— prem. 1855	3½	—	125
Obligi długu skarb.	3½	—	88¾
— Marchii	3½	87½	—
Listy zast. March.	3½	—	91½
— Prus Wsch.	3½	—	85¼
— — —	4	95½	—
— Pomor.	3½	—	89¼
— —	4	—	99¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	101
— — (nowe)	3½	—	95½
— — (nowe)	4	—	92⅛
— Szląskie	3½	—	90
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	84¼
— — —	4	—	95
— rent. March.	4	—	98
— Pomor.	4	98¼	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	95
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	97¼
— Nadreńskie	4	—	97½
— Saskie	4	—	98
— Szląskie	4	98	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	49¼
— Pożycz. narod.	5	—	57
— Obligi 250 fl.	4	—	66
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	87¼
— 6 poży. Stiegl.	5	—	100⅜
Rosy. poży. angiel.	5	—	102
Polsk. obligi skarb.	4	—	80¾
— Cert. A. 300 zł.	5	—	93¾
— — B. 200 zł.	—	—	28½
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	84¼
— Ob. cztk. 500 zł.	4	92	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	109¾	—
Złota funt. cel.	—	458½	—
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bankn.	—	—	71¾
Polskie bil. bank.	—	—	66⅔
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	127¾
Berliń.-Hamb.	4	116	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	141½	—
Berl.-Szczeciń.	4	—	119¼
Wrocł.-Freib.	4	—	104¼
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	48
Koźlo-Bogumin.	4	—	33
— pierwot.	4½	—	75¾
— —	5	—	79
Dolno-Szl.-March.	4	—	96½
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	44¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	117¾
— Lit. B.	3½	108	—
Opol-Tarnowic	4	33¼	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	86¼
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	115¼	—
Berl. Tow. band.	4	—	78½
Gdański bank priw.	4	—	93½
Dysk. Udział komm.	4	—	85
Gota. bank. pryw.	4	—	68½
Hanow. dito	4	—	92⅞
Królew. dito	4	—	90
Lipsk. Stow. kred.	4	—	65
Magd. bank priw.	4	—	82
Pomor. bank. rycer.	4	—	72¼
Pozn. bank prow.	4	—	87
Prusk. udz. bank.	4½	—	123½
Szląsk. Stow. bank.	4	82¾	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	57½
Minerwy Szląskiéj	5	—	21¼
Concordia	4	—	105½
Magd. assek. ogn.	4	460	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	97¾
—	4½	—	101⅛
Berl.-Hamb.	4½	—	103⅜
— II. Em.	4½	—	102½
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	95½
— Lit. C.	4½	101	—
— Lit. D.	4½	101	—
Berl.-Szczeciń.	4½	—	101¾
— II. Em.	4	—	90½
Koźlo-Bogumin.	4	83¾	—
— III. Em.	4½	—	88
Dolno-Szl.-March.	4	95⅞	—
— konwen.	4	95½	—
— — III. ser.	4	—	92¾
— — IV. ser.	5	—	100⅜
Półn.-Fryd.-Wilb.	4½	—	100¾
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	82¾
— Lit. D.	4	—	90¾
— Lit. E.	3½	—	79⅛
— Lit. F.	4½	—	97½
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	96

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 11 czerwca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	94
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108¾
Polskie bil. bank.	—	87	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	72⅜	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	95½
— nowe	4	92½	—
— Listy Rent.	4	95¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	90¾	—
— nowe Lit. A.	4	98⅝	—
— nowe	4	98¾	—
— Lit. B.	4	—	99⅙
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	98	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	84¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	88
Austr. pożycz. narod.	5	57¾	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	82¾	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	—	10
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	8
—	4½	98¾	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	11
— Lit. B.	3½	109	—
— obl. pr. pierw.	4	90⅓	—
—	3½	79¾	—
—	4½	97⅔	—
Opol. Tarnow.	4	—	3
Koźlo-Bogumin.	4	—	3
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 12 czerwca.

Prusk. obl. skarb.	3½	—	8
— poży. skarb.	4	—	—
— —	4½	—	10
— pozy. r. 1855	3½	—	12
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	9
— nowe	4	—	9
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4	—	—
Polskie	4	85	—
Pozn. List. Rent.	4	—	9
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	9
— obl. prow.	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	8
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	87	—
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	10

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.